# goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
14 października 1942
Nr. 383
Cena w Wilnie 5 fen'


# Bezskuteczne ataki bolszewików na południe od rzeki Terek

## W północno - zachodniej części Kaukazu ponownie otoczono i zniszczono grupę wojsk bolszewickich. — Bazy zaopatrzeniowe i ruch transportowy po obu stronach Wołgi zbombardowane. — Błękitna Dywizja odrzuciła w przeciwnatarciu bolszewicki atak

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 13 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W północno - zachodniej części Kaukazu w ciężkich walkach leśnych ponownie okrążono i zniszczono nieprzyjacielską grupę wojsk. W innym miejscu rozbito skutecznym ogniem artyleryjskim przygotowania do ataku bolszewików.

Na południe od rzeki Terek nieprzyjacielskie przeciwataki wspierane przez czołgi pozostały bez skutku. Niemieckie i rumuńskie oddziały samolotów bojowych obrzuciły bombami wszelkiego kalibru nieprzyjacielskie bazy zaopatrzeniowe i ruch transportowy, po obu stronach Wołgi. Powstałe w kaukaskim centrum naftowym Grozny pożary zostały przez nocne ataki lotnicze rozszerzone.

W rejonie Stalingradu i na froncie Donu miejscowe próby ataków nieprzyjaciela zostały stłumione w zarodku przez niemieckie oraz węgierskie wojska.

Na środkowym i północnym odcinku frontu Wschodniego wskutek wybitnego pogorszenia się pogody działalność tylko artylerii i oddziałów wywiadowczych, przy czym hiszpańska Błękitna Dywizja zupełnie odrzuciła w przeciwnatarciu atakujących Rosjan i przyczyniła im ciężkie krwawe straty. Lotnictwo zwalczało nieprzyjacielski ruch dostaw na ważnych liniach kolejowych w okręgu Wałdajskim i obrzuciło celnymi bombami stacje wyładunkowe.

Na Malcie dniem i nocą niemieckie i włoskie oddziały samolotów bojowych bombardowały z dobrym skutkiem brytyjskie lotniska. W zaciętych walkach powietrznych stracił nieprzyjaciel 15 samolotów wobec 10 straconych niemieckich.

Brytyjskie bombowce przeprowadziły ostatniej nocy loty niepokojące nad Morzem Północnym i Bałtyckim, przy czym odosobnione bomby kruszące i zapalające zrzucono bez żadnego skutku. Zestrzelono 2 nieprzyjacielskie samoloty.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe atakowały wczoraj z niskiego lotu urządzenia przemysłowe pewnego miasta na południowym wybrzeżu Anglii.

# Haniebne spętanie więzami niemieckich jeńców

## Przyznanie się Brytyjczyków. — Śmieszne próby usprawiedliwienia się. — Opublikowanie całokształtu sprawy traktowania niemieckich jeńców wojennych

BERLIN. Rząd brytyjski wydał 10 października urzędowe oświadczenie w sprawie spętania więzami jeńców. Zawiera ono następujące angielskie przedstawienie wypadków:

„Podczas ataku na Dieppe wydany został bez upoważnienia rozkaz tej treści, by jeńcom, gdzie to tylko będzie możliwe, wiązano ręce, by ci nie mogli zniszczyć swoich dokumentów.

Wskutek skargi rządu niemieckiego wydało ministerstwo wojny natychmiast, zanim jeszcze był czas na jakiekolwiek badania, oświadczenie, według którego podobne zarządzenie, jeśliby zostało wydane, zostanie cofnięte, ponieważ rząd był zdania, że z tego rodzaju zarządzenia można by wnosić, że bez względu na istniejące okoliczności mają być wiązane ręce jeńcom wojennym. Po przeprowadzonym śledztwie nie znaleziono żadnego dowodu na to, by jakiemukolwiek jeńcowi, wziętemu pod Dieppe krępowano ręce. Jednakowoż wyszło na jaw istnienie odnośnego zarządzenia, które zostało cofnięte.

Atak na Sercq przeprowadził oddział złożony z 10 oficerów i żołnierzy. Siedmiu członków oddziału wzięło do niewoli pięciu Niemców. Ręce Nemców zostały związane w tym celu, by żołnierze, którzy ich wzięli do niewoli, mogli odprowadzić jeńców skrępowawszy im ramiona. Żadnego pisemnego zarządzenia, ani innego polecenia nie wydano. Jeńców bowiem trzeba było w drodze do łodzi prowadzić koło koszar zajętych przez Niemców i dlatego wymagane były środki ostrożności. Mimo zarządzonych środków ostrożności wyrwało się czterech niemieckich jeńców wojennych i poczęło głośno krzyrzeć, wobec czego musiano ich zastrzelić, by przeszkodzić podniesieniu alarmu".

Jak w związku z tym niemieckie biuro prasowe dowiaduje się, naczelne dowództwo sił zbrojnych opublikuje wkrótce obszerne ogólne przedstawienie traktowania niemieckich jeńców wojennych przez Anglików. Niezależnie od tej mającej nastąpić dokumentarycznej publikacji naczelnego dowództwa sił zbrojnych stwierdzamy na marginesie powyższego urzędowego oświadczenia rządu brytyjskiego, co następuje:

Rząd brytyjski potwierdza powyższym oświadczeniem po raz pierwszy, że istotnie wydany był brytyjski rozkaz wojskowy w sprawie wiązania niemieckich jeńców dokładnie w takiej formie, jak to swego czasu podało naczelne dowództwo sił zbrojnych. Twierdzenie Anglików, że po przeprowadzonym śledztwie nie znaleziono żadnego dowodu na to, by jakiemukolwiek z jeńców, wziętych pod Dieppe, związano ręce, jest bez znaczenia, ponieważ tego strona niemiecka nigdy nie twierdziła. W rzeczywistości jednak, jak to 7 października z dokładnymi szczegółami ogłoszone zostało przez naczelne dowództwo sił zbrojnych, cały szereg żołnierzy niemieckich, którzy przejściowo wpadli w ręce Anglików, był skrępowany w czasie swego pobytu w niewoli. W sprawie tej istnieją sądowo - protokólarne zeznania odnośnych żołnierzy niemieckich. Poza tym istnieją zdjęcia fotograficzna pewnego żołnierza pracy z OT, który znalazł śmierć będąc związany. Niezależnie od tych nie dających się obalić dowodów, również angielskie ministerstwo wojny nie będzie chyba chciało twierdzić, że rozkaz wojenny, którego istnienie to ministerstwo potwierdzą, w istocie nie był przez podległych oficerów i żołnierzy wykonany.

W związku z atakiem na Sercq urzędowe oświadczenie brytyjskie przyznaje również, że wziętych tam do niewoli pięciu żołnierzy niemieckich zostało zwiazanych. Co do brytyjskiej uwagi, że czterech niemieckich jeńców wyrwało się i trzeba było ich zastrzelić, by przeszkodzić podniesieniu przez nich alarmu, stwierdza się ze strony niemieckiej:

Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy byli w chwili wzięcia ich do niewoli częściowo boso albo w skarpetach i tylko w koszulach. Jest rzeczą wprost śmieszną, gdy Anglicy powiadają, że musieli ich zastrzelić przy próbie ucieczki, ażeby nie podnieśli alarmu. Samo zastrzelenie sprawiło bez wątpienia większy alarmujący hałas.

Anglicy mylą się jednak, twierdząc, że z 5 żołnierzy niemieckich zastrzelili czterech. W rzeczywistości zastrzelili tylko dwóch. Jeden żołnierz, który został ranny i drugi uciekli im. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ci dwaj żołnierze są obecnie jedynymi pozostałymi przy życiu naocznymi świadkami tego barbarzyńskiego zachowania się Anglików wobec bezbronnych jeńców. Ich zeznania zostały zaprotokółowane sądownie.

# Cała władza w ręce politruków

## Stalin przekazuje całkowite dowództwo militarne nad armią sowiecką komisarzom politycznym

BERLIN. Prezydium najwyższego sowietu, jak wynika z komunikatu moskiewskiej służby prasowej, wprowadziło drogą rozporządzenia w armii sowieckiej „jednolite i osobowe dowództwo" oraz przekazało całą władzę wojskową i polityczną w ręce komisarzy politycznych.

Stalin szuka winowajców ciężkich klęsk militarnych, jakie poniosły Sowiety w ciągu tej kampanii i za które musiały zapłacić stratą wielkich i zarówno dla ich wyżywienia jak i przemysłu jednako nader ważnych obszarów. Zdaje mu się, że winę znalazł w braku kompetencyj, niedoświadczeniu i nieudolności oficerów sowieckiej armii. Obecnie przekazuje on komisarzom politycznym obok ich dotychczasowych funkcyj politycznych również militarne dowództwo w Związku Sowieckim. W ten sposób w praktyce przeszły całkowicie w ręce politruków wszystkie czynniki władzy, zarówno natury politycznej jak i militarnej.

# Sumner Welles usiłuje uspokoić Stalina

SZTOKHOLM. Podsekretarz stanu Stanów Zjedn. Sumner Welles, zgodnie z doniesieniem Reutera, w pewnym przmówieniu na bankiecie stowarzyszeń handlowych w Bostonie, żądał, aby Stany Zjedn. i ich sojusznicy przyszli z jak najwydatniejszą pomocą Związkowi Sowieckiemu. „Pomoc ta może wyrażać się w dostarczaniu broni, amunicji i innych materiałów lub też przez odciągnięcie armii niemieckiej z frontu wschodniego drogą zapoczątkowania akcji na innym terenie wojny. W każdym razie należy udzielić wszelkiej możliwej pomocy i to jak najprędzej". Widocznie Sumner Welles tym manewrem spodziewa się zagłuszyć co raz to głośniejsze wołania o pomoc Stalina.

SZTOKHOLM. (DNB). Korespondent - sprawozdawca dziennika „Washington Star" stwierdza, że list Stalina „przyczynił się tylko do zwiększenia zamętu i wytworzył trudności rządowi Stanów Zjedn., który już i bez tego ma do przezwyciężenia tak wiele rozmaitych problemów".

Sowiecka agencja informacyjna szczególnie dobitnie wskazuje na to tak niemiłe wyrażenie prasy północnoamerykańskiej w swej korespondencji, adresowanej z Nowego Jorku i przeznaczonej dla Moskwy.

# Czy Cripps usunie się

SZTOKHOLM. Angielski dziennik komunistyczny „Daily Worker", według doniesienia prasy szwedzkiej z Londynu, podał do wiadomości, że sir Stafford Cripps podobno zamierza podać się do dymisji. Dziennik dodaje, że obecne wydarzenia niewątpliwie pod wielu względami rozwijają się wbrew polityce Crippsa, jak na to np. wskazuje powolność w tworzeniu drugiego frontu, akcja rządu w Indiach i odmowa rządu angielskiego co do normowania zużycia węgla. Wszystko to można uważać bezpośrednie zwycięstwo interesów kapitalizmu.

# Podziękowanie Wang-Czing-Wei'a

NANKIN. Prezydent republiki chińskiej wystosował następującą depeszę w związku z gratulacją Wodza Niemiec w dniu święta narodowego Chin: „Dziękuję Waszej Ekscelencji za przyjazne życzenia pomyślności, przesłane na moje imię w dniu święta narodowego Chin. W odpowiedzi serdecznie życzę Ekscelencji wszelkiego dobra i kwitnącej przyszłości dla Rzeszy Niemieckiej".

# Marynarka wojenna zatopiła

## w ub. tygodniu 178.500 TRB mimo burz jesiennych i silnej obrony

BERLIN. (DNB). W walce przeciwko nieprzyjacielskiej żegludze zaopatrzenia uzyskała niemiecka marynarka wojenna w ubiegłym tygodniu nowe wielkie sukcesy. Ogółem zatopiono 31 nieprzyjacielskich okrętów handlowych o 178.500 trb., z tej liczby same łodzie podwodne zatopiły 27 okrętów o 167.000 trb. Pozostałe cztery statki handlowe o 11.500 trb. zatopiły niemieckie ścigacze u wybrzeży brytyjskich w czasie śmiało przeprowadzonych ataków na nieprzyjacielski konwój.

Lekkie niemieckie siły morskie przeprowadziły skuteczne ataki na oddziały brytyjskich ścigaczy. Dwa brytyjskie ścigacze zostały zatopione przez niemieckie poszukiwacze i poławiacze min, z tego jeden ścigacz przy bezpośrednim zderzeniu.

Ani złe warunki atmosferyczne, ciężkie burze jesienne na obszarze całego Atlantyku, ani silna obrona nieprzyjaciela nie potrafiły przeszkodzić niemieckim łodziom podwodnym i ścigaczom w niszczeniu cennych okrętów z konwojów nieprzyjacielskich lub topieniu pojedyńczo płynących statków. I tak, jak doniósł komunikat nadzwyczajny 10 października, ofiarą pełnych zaskoczenia ataków łodzi podwodnych padło bezpośrednio przed zatoką Kapsztatu 12 nieprzyjacielskich statków handlowych z ich cennym ładunkiem, a następnych 10 okrętów, w tej liczbie brytyjski okręt - chłodnia o 15.000 trb., „Andalucia Star", zostały zatopione na daleko od siebie oddalonych obszarach morskich u zachodniego wybrzeża Afryki, w pobliżu brytyjsko - angielskiej bazy morskiej Freetown, u wybrzeży Południowej Ameryki, w Zatoce Św. Wawrzyńca i na Północnym Atlantyku.

RZYM. Kwatera główna włoskich sił zbrojnych m. in. komunikuje: Jedna z łodzi podwodnych włoskich na Atlantyku pod dowództwem kapitana - porucznika Guido Saccardo zatopiła torpedą angielski parowiec transatlantycki „Ironside" (20.000 trb.) i ciężko uszkodziła torpedą takiż parowiec „Noa Hellas" (17.000 trb) dawniej kursujący pod nazwą „Tuscania".

SZTOKHOLM. Według nadeszłych tutaj wiadomości na wyspach Bahreina ma być stacjonowany garnizon północno-amerykański. Podstawą tego zarządzenia ma być okoliczność, jakoby interesy gospodarcze Stanów Zjednoczonych były tam większe od angielskich. Jednocześnie słychać że dotychczasowy komisarz rządu hinduskiego na wyspach Bahreina, posiadający pełnomocnictwa władzy gubernatora wojennego, zostaje zmieniony przez pełnomocnika Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek komisarz rządu Indii pozostanie na wyspach Bahreina, to będzie musiał on dzielić swe uprawnienia z pełnomocnikiem amerykańskim.

Zajęcie wysp Bahreina przez Amerykę Północną ilustruje jaskrawo niedawne stwierdzenia Sumner Welles'a, że nie trzeba wcale kolonij gdy przecież wszystko „można otrzymać w wolnej sprzedaży".

# Czego się domaga Czungking?

Tokio, w październiku.

Specjalny wysłannik Roosevelta Willkie opuścił już Czungking; na jego żądanie wręczono mu 6 postulatów, których natychmiastowego spełnienia domaga się od Ameryki cała ludność. Według komunikatu Domei z Kantonu postulaty mają następujące brzmienie:

1. Wobec tego, że amerykańskie lotnictwo nie jest na obszarach Chin czungkińskich dostatecznie silne, by razem z flotą powietrzną Czungkingu móc skutecznie działać, Ameryka winna niezwłocznie wysłać do Czungkingu tyle eskadr samolotów, ile tylko może bez własnego uszczerbku.

2. Stany Zjednoczone muszą przy pomocy Czungkingu próbować zdobyć z powrotem zajęte przez Japończyków obszary w Chinach.

3. Ameryka musi bombardować z powietrza duże miasta w Japonii.

4. Front chiński musi być uważany za taksamo ważny, jak front europejski, i zgodnie z tym odpowiednio traktowany.

5. Chiny czungkińskie rozpoczęły wojnę jeszcze przed przystąpieniem do niej innych narodów i nie myślą o złożeniu broni przed innymi narodami, atoli domagają się, by Stany Zjednoczone poparły w sposób odpowiedni wysiłek wojenny Czungkingu.

6. Ze względu na konieczność najściślejszej współpracy Ameryka nie muszą już dzisiaj zapewnić Chińczykom jednakowe korzyści w okresie po zakończeniu wojny, a szczególnie muszą się zobowiązać do nierobienia po wojnie różnic między ludźmi różnego koloru skóry.

Widocznie w związku z pierwszym postulatem nadeszła już pierwsza wiadomość o decyzji Stanów Zjedn. przeniesienia do Czungkingu 51 i 67 eskadry bombowców, dotychczas stacjonowanych w Karachi w Indiach — jednak dopiero po nadejściu innych formacyj, które zluzują obie eskadry w Karachi. Na załatwienie postulatu szóstego będzie musiał Czungking czekać nieco dłużej. Może nie wszyscy pamiętają, że Amerykanie już dwukrotnie ustosunkowali się negatywnie do tego żądania, podczas pertraktacyj po zakończeniu minionej wojny i podczas późniejszych rozmów w Waszyngtonie; swoje negatywne stanowisko podkreślili jeszcze raz w amerykańskiej ustawie imigracyjnej, według której Chińczycy i Japończycy zostali de facto wykluczeni z Ameryki.

W. Schulze („D.A.Z.").

# Zamknięcie 300 kopalń złota

GENEWA. Według doniesienia waszyngtońskiego „News Chronicle", ministerstwo wytwórczości wojennej Ameryki Północnej powiadomiło o zamknięciu 300 największych kopalń złota w celu zwolnienia sił roboczych dla eksploatacji miedzi i innych metali, niezbędnych dla wojny.

# Brawo, kapitanie Gian Enzo Grossi!

## Łódź podwodna „Barbarigo" zatopiła drugi pancernik amerykański

*Jak doniosło radio włoskie, włoska łódź podwodna „Barbarigo" zatopiła 6 października rankiem na południe od Freetown amerykański pancernik typu „Mississippi". W związku z tym niemiecki korespondent wojenny z bazy włoskich łodzi podwodnych na wybrzeżu Atlantyku przesyła następujące sprawozdanie.*

PK. Jeszcze trzy minuty — radiotelegrafista poprawia swoje słuchawki na głowie i lekko ziewa. Jeszcze trzy minuty, potem nadejdzie zmiana, i znowu i ta noc będzie poza nami. Membrany w słuchawkach ucichły od pewnej chwili. Radiotelegrafista przewraca kartki w swoim notatniku porównuje jeszcze raz podwójne znaki porozumiewawcze ze sobą, według liter w pozornie chaotycznym porządku, albo znaki liczbowe, według liczb. Nie wie on co one kryją poza sobą, — a przecież wie. Najważniejsze meldunki od łodzi z oceanów, oszczędnie i skąpo podawane, chwytają tutaj, w bazie włoskich łodzi podwodnych nad Atlantykiem, anteny a zawiłe znaki zdradzają swoją tajemnicę dowództwu. Rozumie to radiotelegrafista, kiedy sam zamknięty był w kamerze wśród narzędzi, mając przed sobą odbiornik, a za sobą stację nadawczą z nerwowo drgającymi wskazówkami manometru.

Czy nadejdzie co jeszcze? Słucha dokładniej, tak, obecnie słyszy wyraźnie znak wywołania i prawa jego ręka rysuje mechanicznie litery w notatniku, podczas gdy lewa bez przerwy nastawia kondensator. Komunikat jak wszystkie inne. Nie specjalnie długi. Może pozycja, albo kto tam zresztą wie. Goniec zanosi go na górę do dyżurnego oficera. A ten niezwłocznie siada do maszyny odszyfrowującej, tej małej, niepozornej skrzynki, zbudowanej prawie jak staromodna maszyna do pisania, w której wnętrzu ukryty jest tajemniczy mechanizm kółkowy z wielokrotnymi zazębieniami. „Pisanie" na tym instrumencie jako na maszynie walizkowej odbywa się zbyt wolno, a już o wiele za wolno, gdy ktoś stanie obok i z szeregujących jedna za drugą liter chce odczytać sens meldunku i usłyszeć słowa które komendant przez tysiące mil morskich wysłał przed kilku dopiero minutami przez eter. Litera ustawia się koło litery: Zwycięski meldunek włoskiej łodzi podwodnej, podobny do tych, które z niemieckimi znakami radiotelegraficznymi co noc obiegają kulę ziemską, ażeby następnie w zwięzłych zdaniach komunikatów wojskowych skondensować się w nierozerwalny łańcuch sukcesów.

Na chwilę zatrzymuje porucznik naciskanie guzików: „Barbarigo" zgłasza pancernik, a zatem drugi, albowiem w końcu maja zameldował komendant Grossi zatopienie pancernika „Maryland". Wówczas było to u wschodnich wybrzeży Ameryki. A teraz przepuszcza oficer meldunek przez maszynę, już leży on gotowy przed nim, oficer wstaje, patrzy na papier, który trzyma w obydwóch rękach. Jeszcze on tylko jeden na kontynencie wie o tym, że kapitan fregaty Grossi zatopił przy pomocy czterech torped amerykański pancernik klasy Mississippi. 330 mil na południ. zachód od Freetown u zachodniego wybrzeża Afryki. Lecz może dzisiaj, a jutro na pewno, maszyny rotacyjne drukować będą w wielu tysiącach gazet o wielkim zwycięstwie włoskiej łodzi podwodnej, świat dowie się o tym, co on widzi czarno na białym na swojej kartce. I widzi on niby wizję, jak we wszystkich listach flot na całym świecie czyni się czerwoną kreskę przez nazwę jednego okrętu: wymazany, znów jedna pływająca twierdza wysłana na zawsze na dno morza.

Ale teraz dalej do admirała dowódcy włoskich łodzi podwodnych na Atlantyku. Zaledwie pół godziny temu położył się on spać. Zważając na porę nie należałoby się spodziewać jeszcze depesz. W kilka minut później stoją obydwaj oficerowie marynarki w pokoju przed mapami, które sięgają od podłogi aż do sufitu i przedstawiają cały ogromny obszar operacyjny między Europą, Afryką i Ameryką. Każda łódź podwodna jest oznaczona zgodnie z ostatnim meldunkiem o swoim położeniu, oznaczona małą chorągiewką papierową. „Barbarigo" znajduje się na owym miejscu. Myśli obydwóch żołnierzy są w tym momencie, podczas tej wczesnej godziny porannej, kiedy ciemność spoczywa jeszcze nad bazą łodzi podwodnych, przy ich towarzyszach na pokładzie, którzy przed kilku godzinami zniszczyli drugi pancernik amerykański.

Tego samego dnia w kilka godzin później, stoimy na wybrzeżu bazy. Powoli ślizga się mimo nas z powstrzymywaną siłą, włoska łódź podwodna. Przebrzmiał hymn Giovinezza, z wieży dają jeszcze raz znaki żołnierze. Włoskie i niemieckie słowa powitania słychać tu i tam, załoga wolna od służby wystąpiła na przedni i tylny pokład, na świeżym wietrze jesiennym łopoce zwycięska bandera. Jeszcze nie ogłoszono oficjalnie nadesłanego we wczesnych godzinach rannych meldunku o zwycięstwie, lecz rozszedł się on lotem błyskawicy z ust do ust. Duma z powodu zwycięstwa maluje się na wszystkich obliczach i towarzyszy niby szczęśliwy znak wyruszającej po nowe sukcesy w nową podróż przeciwko nieprzyjacielowi łodzi.

W tej samej godzinie stoją zebrani oficerowie w sztabie dowódcy łodzi podwodnych. Natychmiast po nadejściu meldunku o zwycięstwie do włoskiej bazy na wybrzeżu Atlantyku doniósł tamtejszy niemiecki oficer łącznikowy dowódcy o sukcesie włoskiej łodzi podwodnej. Admirał oznajmia w tej chwili o zatopieniu swoim oficerom. Spontanicznie poczynają oni klaskać w dowód uznania, jakie w tej formie tłumaczyć można jedynie wybitnym uczuciem ścisłej koleżeńskości, wiążącej marynarzy łodzi podwodnych obydwóch mocarstw Osi.

Wracając po wypłynięciu łodzi z bazy, wzięliśmy do samochodu włoskiego marynarza służącego na łodzi podwodnej. Ten ucieszył się ze skrócenia w ten sposób drogi do miasta. Równocześnie i jemu bije z oczu duma z powodu zwycięstwa jego broni. „Belcolpo camerata", rzekłem do niego, a on potakuje i powiada: „Si fa quello che sie puo!" Robi się, co można.

Słowa te już raz słyszałem, kiedy gratulowałem komendantowi innej włoskiej łodzi podwodnej, płynąc z nim do środkowej Ameryki. Zaatakowaliśmy statek-cysternę o 10000 ton, trafiliśmy go mimo kursu zygzakami dwoma torpedami z przodu i z tyłu — prawdziwie po mistrzowsku. „Si fa quello che sie puo!".

W tym też tkwi cząstka braterstwa broni, łączącego marynarzy niemieckich łodzi podwodnych z ich włoskimi kolegami. Już od dwóch lat znamy ich jako skromnych i serdecznych we wspólnej bazie nad Atlantykiem — a zaciętych i ofiarnych na morzu w zwycięskiej walce przeciwko anglo-amerykańskiej marynarce wojennej i handlowej.

# „Sprzymierzeńcy"

Charakterystyczne światło na stosunki panujące w Anglii rzuca przestroga naczelnego dowództwa amerykańskich wojsk ekspedycyjnych, opublikowana w poniedziałek przez londyńską gazetę „Daily Mail". Amerykańskie dowództwo naczelne wzywa w tym ostrzeżeniu wszystkich żołnierzy amerykańskich, którzy przede wszystkim w sobotę setkami zwiedzają Londyn, jak najpilniej, by się strzegli przed zachowaniem się Brytyjczyków. Narzucają się oni wszędzie Amerykanom jako dobrowolni przewodnicy, a następnie zaciągają ich do klubów, restauracyj i spelunek, gdzie zdzierają z nich lichwiarskie ceny. Poza tym Brytyjczycy żądali jeszcze od swoich „sprzymierzeńców" wynagrodzenia za te usługi przewodników, a wynagrodzenie to Jankesi w obawie przed publicznym skandalem najczęściej też i płacili. Obrabowywanie Jankesów w Londynie i w innych miastach angielskich przybrało takie rozmiary, że teraz i naczelne dowództwo amerykańskich wojsk ekspedycyjnych zmuszone jest temu przeciwstawić się, a także domaga się wszczęcia najsurowszego postępowania ze strony Scotland Yard przeciwko temu rabunkowi.

# Zbliżająca się zima

## jest okresem ciężkiej próby dla Anglii — twierdzi gazeta angielska

GENEWA. (DNB). „Daily Mirror" opublikował odezwę, skierowaną do opinii publicznej angielskiej, w której utrzymuje, że zbliżająca się zima prawdopodobnie przyniesie z sobą najcięższy okres próby w tej wojnie. Naród angielski ma już poza sobą trzy lata wojny, okres, w którym Anglia doznała tak wiele rozczarowań, a prawie żadnych radości.

Co się tyczy sytuacji wojennej, niemożliwością jest stawianie jakichkolwiek horoskopów. Jednak napewno wiadomo, że każdy Anglik musi przeżywać okres tymbardziej ciężkich doświadczeń, skoro zwiększają się kłopoty i nieprzyjemności domowe, zaś niedostatki odczuwają się szczególnie na tle długich i zimnych nocy zimowych.

A więc czas pracuje na niekorzyść Anglii i jej sojuszników, a stwarza już teraz ostatecznie co raz to pomyślniejszą sytuację dla mocarstw paktu trzech. I to tym samym przyznaje „Daily Mirror".

# Kim jest Gandhi?

Mahatma Gandhi obchodził 2 października 75-lecie swoich urodzin. Nie ma chyba człowieka, co do którego istniałoby tyle nieporozumień, jak co do Gandhiego. Ludzie, zdaje się więcej się interesują jego kozą, jego przepaską na biodrach i jego strajkami głodowymi, niż jego działalnością polityczną. Wieniec legend, jakim jest osnuty, z trudem pozwala zorientować się w człowieku, który się za nim kryje. Obok jego ascezy i głoszonych nauk moralnych przyczynił się może do tego popularnego poglądu na niego tytuł „mahatma — wielka dusza".

Pomimo oddziaływania jego moralnej osobowości na induski naród, Gandhi ma politycznych zwolenników nie ze względu na swoją ascezę lub sposób życia, lecz ze względu na głoszony przez siebie program polityczny. W czasach, gdy Indje nie posiadają broni, Gandhi dał narodowi do ręki nową broń — satyagharę czyli bierny opór lub cywilne nieposłuszeństwo. Oprócz tego mahatma Gandhi, pomimo swej politycznej aktywności, zawsze pamiętał o szerokich sferach narodu induskiego, dla którego najważniejszym zagadnieniem jest chleb. Aczkolwiek może się to wydawać paradoksalnym, miliony pracujących ludów myślą przede wszystkim o chlebie, zajmują się bowiem rolnictwem i przez większą część roku głodują.

Dwa lub trzy wypadki w początkach politycznej działalności mahatmy Gandhiego przyczyniły się do tego, że induski chłop i robotnik przekonani o skuteczności głoszonego przez niego cywilnego nieposłuszeństwa, nabrali do niego zaufania. Przez długi okres czasu wysyłano kontraktowych robotników z Indji na wyspy Fidżi. Ten system dostarczania robotników, zmuszonych przez określoną ilość lat pracować na plantacjach, nie był niczym innym, jak usankcjonowanym przez ustawy handlem niewolnikami. Na podstawie projektu ustawy, przedłożonego w 1915 przez induskich nacjonalistów centralnemu zgromadzeniu ustawodawczemu, ówczesny wicekról lord Hardinge przyobiecał zabronić stosowanie tego systemu. Jednocześnie zapewnił brytyjskich właścicieli plantacji, że system będzie stosowany przynajmniej przez pięć następnych lat. Gdy odkryto podstęp Hardinge'a, mahatma Gandhi wziął sprawę w swe ręce. Zagroził rządowi zastosowaniem cywilnego nieposłuszeństwa, jeśli system nie zostanie zlikwidowany. Wówczas rząd sprawę regulował.

Drugie zwycięstwo odniósł Gandhi w 1917, gdy pod wpływem jego bezpośredniej ingerencji rząd został zmuszony do mianowania komisji — należał do niej także Gandhi, — która miała za zadanie zbadać skargi chłopów w dystrykcie Champaran w prowincji Bihar, gnębionych przez brytyjskich plantatorów indyga. Zgodnie z propozycjami tej komisji wydano ustawę, która usunęła neporządki; należy dodać, że wszelkie usiłowania chłopów do polepszenia ich ciężkiej sytuacji nie odnosiły przedtem żadnych skutków.

Podobny wypadek miał miejsce w 1918 r. W dystrykcie Kheda wybuchł głód. Pomimo to brytyjskie władze na obszarach objętych głodem nie przestały ściągać podatków, choć istniała ustawa przewidująca skreślenie lub obniżenie podatków w razie klęski głodowej. Wobec tych szykan mahatma Gandhi i robotnicy indusy zaczęli pa... nim podatków w wymienionym dystrykcie, i wyszedł z niej zwycięsko. Nic więc dziwnego, że chłopi i robotnicy indusey zaczęli patrzeć na Gandhiego jako na człowieka, przed którym rząd musi się ugiąć.

Masy w Indjach są zbyt ubogie, by sobie móc pozwolić na kupno odzieży; Gandhi chodzi nawpół ubrany, by uzewnętrznić w ten sposób przynależność do nich. Głosi, że ludność powinna być w zakresie ubierania się samowystarczalna, a nadto dążyć do dodatkowego zarobku w ciągu sześciu miesięcy w roku, kiedy jest niezatrudniona. Głoszenie swadeszi (produkcja własnego kraju) ma na celu nie tylko wzbudzenie wśród mas uczucia świadomości narodowej, ale i zadanie śmiertelnego ciosu przemysłowi w Manchester i Lancashire oraz niedopuszczenie do odpływu z kraju do Anglii miljarda marek rocznie za wyroby włókiennicze.

Na skutek uciążliwych podatków i niskich zarobków chłopi i robotnicy muszą nawpół głodować. Gandhi daje wyraz swej łączności z nimi przez to, że wyżywienie jego jest bardzo proste. Żyją w chatkach, więc i on żyje w chatce.

Jeśli się zastanowić nad niestosowanym gdzieindziej sposobem walk Gandhiego, trzeba sobie uświadomić, że naród w Indjach jest nieuzbrojony. Ten sposób walki będzie musiał tak długo obywać się bez stosowania gwałtu, dopóki nie istnieje możliwość otrzymania broni. Technika niestosowania gwałtu, którą się posługuje, jest, z historycznego punktu widzenia, wynikiem okoliczności. Unikanie gwałtu nie wypływa z tchórzostwa Gandhiego i nie jest bronią tchórzów. Udowodniła ona swoją skuteczność podczas dawnych kampanii cywilnego nieposłuszeństwa. I ten fakt uświadamia sobie świat właśnie w chwili, gdy nieuzbrojony naród z uśmiechem walczy przeciwko barbarzyńskim metodom stosowanego w Indiach terroru.

Obecna walka w Indiach przyjęła gwałtowny charakter. Gandhi przewidział taki rozwój, i zaznaczył to w swoim ostatnim przemówieniu przed aresztowaniem. Walka w Indiach toczy się dalej, jednakże walki są krwawe. Sytuacja międzynarodowa jest dla Indii niezwykle korzystna. Naród wie, że w walce ze swym potężnym przeciwnikiem nie jest osamotniony. Spodziewa się, że w odpowiedniej chwili otrzyma broń. Wzywając naród w decydującej chwili do walki, Gandhi zrobił mądre pod względem politycznym posunięcie mające bardzo ważne strategiczne znaczenie. Brytyjczycy oskarżają go nawet, że swoją akcję uplanował tak, by zeszła się z inwazją japońską, i w ten sposób jego ruch miał zagwarantowane jak największe możliwości sukcesu. Jakby jednak nie było, faktem pozostanie, że Gandhi przyczynił się do tego, iż obecnie w Indiach potężne siły są w trakcie dokonywania olbrzymiego przewrotu. Długo tłumiona wola Indów stoczenia walki o niezależność namiętnie toruje sobie drogę i nie ogranicza się już do unikania gwałtu.

W wielu miejscowościach Indowie poszli dalej, niż im to zakreślił w swoim programie i planie Gandhi. Np. chłopi domagają się całkowitego zlikwidowania wielkiej własności, podczas gdy Gandhi byłby może i nadal zwolennikiem kompromisu między właścicielami majątków a chłopami. Taksamo idą bardzo daleko w swoich żądaniach robotnicy wobec wielkich przemysłowców i poddani w państwach induskich wobec swoich książąt. Jednocześnie i pod względem metod walki masy induskie zerwały z unikaniem gwałtu, jak to głosi Gandhi, i obecnie są gotowe zastosować każdą broń, jaką dostaną w swe ręce. Wszystko to dowodzi, że rewolucja induska przyjęła znacznie większe rozmiary, niż to sobie wyobrażał Gandhi.

D. R. Kent („V. B.").

SZTOKHOLM. Londyński „Daily Telegraph" w pewnym artykule wstępnym, omawiając żądania sowieckie natychmiastowej akcji mocarstw zachodnich, pisze: „Zanim zajmiemy się drugim frontem, policzmy wpierw nasze statki". Następnie dziennik pisze: „projekt drugiego frontu w Europie lub nowego frontu na innym teatrze wojny ma tylko wówczas rację bytu, jeżeli przy projektowaniu go będzie się brało pod uwagę, że warunkiem powodzenia może być tylko silna flota, posiadająca przewagę. Wzrost cyfry zatopień na Atlantyku w ostatnich miesiącach nie daje możności spodziewać się narazie polepszenia sytuacji pod tym względem".

# Domaganie się równouprawnienia

Pekin, w październiku.

Charakterystycznym, dającym okazję do snucia dalekich perspektyw politycznych jest fakt, że Willkie miał spotkanie także z Chou Enlai, reprezentantem chińskich komunistów w Czungkingu, który później był obecny na przyjęciu, wydanym dla Willkie'go przez ministra finansów Kunga; należy dodać, że było to pierwsze uczestniczenie Chou Enlai'a w podobnym towarzyskim przyjęciu, po kilku miesiącach usuwania się od podobnych imprez. Na razie nie wiadomo, czy się Willkie'mu uda usunąć wszystkie różnice między Czungkingiem a chińskimi komunistami, i czy na interwencję Willkie'go wpłynęła Moskwa.

Wpływowy dziennik czungkiński „Takung Pao" skorzystał z pobytu Willkie'go i wystosował nowy apel do Stanów Zjedn., by zlikwidowały jednostronne umowy między Chinami i Ameryką. Nie ma powodu kutemu, pisze, by czekać do końca wojny ze zlikwidowaniem przywilejów amerykańskich. Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, albowiem Czungking, który podczas teraźniejszej wojny ma jednakowe obowiązki, ma także prawo do traktowania go na jednym poziomie ze sprzymierzeńcami amerykańskimi i brytyjskimi.

Członek parlamentu amerykańskiego Rankin oświadczył w Waszyngtonie, że wypowiedzi Willkie'go sprawiły aliantom więcej kłopotu, niż wypowiedzi jakiejkolwiek innej osobistości. Ogólnie się mówi, że Willkie miał prawo mówić „co mu się żywnie podobało", zaznacza się jednak, że społeczeństwo na Wschodzie powinno zrozumieć, że Willkie uprawia za granicą jedynie kampanię krasomówczą.

Jeśli zsumować reakcje Ameryki, każdy sobie uświadomi, że w Nankinie nie spodziewają się po wizycie Willkie'go żadnych pozytywnych rezultatów. Rzecznik japońskiego poselstwa w Nankinie Masaomi Yoszitomi zaznaczył w pogadance wygłoszonej przez radio, że chwyty Willkie'go są rozpaczliwą próbą ratowania szybko upadającego morale Czungkingu. Obniżanie się tego morale widać coraz wyraźniej od chwili zajęcia przez Japończyków „drogi burmańskiej". Panuje przekonanie, że Willkie dał kilka nic nie znaczących obietnic, między innymi obietnicę zniesienia eksterytorialności. Aczkolwiek Waszyngton zdaje sobie sprawę ze znaczenia podtrzymania oporu Czungkingu obecna sytuacja strategiczna nie pozwala na danie Czungkingowi większej pomocy. Wobec powyższego wizyta Willkie'go ma w najlepszym wypadku znaczenie dla pomocy w przyszłości.

W. Tichy („D.A.Z.").

# Błąd w rachunku Stalina

Berlin, w październiku.

Interesującym jest pytanie, jaki plan wojenny miał Stalin i co z tego wyszło. Stalinowi nie można zarzucić, że awanturę wojenną rozpoczął taksamo lekkomyślnie, jak jego kompani na zachodzie. Wierny naukom Lenina, zawsze był przekonany, że prędzej czy później musi dojść do walki na śmierć i życie między bolszewizmem i niebolszewickim światem. Każdy prawdziwy bolszewik miał przy planowaniu zawsze na uwadze leninowskie „Kto-kawo"?. Podstawą wszelkich posunięć polityki bolszewickiej było: nie dać się zaskoczyć wybuchem tej nieuniknionej wojny, dobrze się do niej przygotować i uderzyć samym w odpowiedniej chwili. Gdy bolszewizm był jeszcze w powijakach, świat doskonale się w tym wszystkim orientował i zajął postawę bojową względem bolszewickiego niebezpieczeństwa. Później jednak, w okresie mątactw i krętactw powersalskich, zatracono ten zdrowy instynkt. Łudzono się, że bolszewizm przechodzi wewnętrzne przeobrażenie w kierunku „nacjonalnemu", że rezygnuje ze swoich zamiarów rozpętania światowej rewolucji, że się demokratyzuje. Zaczęto badać, czy potęgi na Wschodzie nie dałoby się ponownie zaprząc do rydwanu imperialistycznej polityki europejskiej. Z nieufnością patrzono, czy kombinacje rozpoczęte przez Niemcy Wejmarskie z Moskwą w Rapallo w 1922 nie zagrażają systemowi wersalskiemu. Zaczęło skakać koło Moskwy, najpierw w Paryżu, następnie w Londynie, a po objęciu prezydentury przez Roosevelta także w Waszyngtonie.

Stalin przyjmował te nadskakiwania z rezerwą. Zdawał sobie dokładnie sprawę, że w gruncie rzeczy Poincaré i Barthou, Eden i Baldwin, Roosevelt i Hull brzydzili się jego rządami; ale nie widział żadnego grożącego mu niebezpieczeństwa, któreby go zmuszało do kompromisów. Dopiero gdy w Niemczech doszedł do władzy narodowy socjalizm, obok włoskiego faszyzmu jedyny na świecie ruch polityczny fanatycznie przekonany, iż bolszewizm stanowi niebezpieczeństwo, Stalin zmiękł: Moskwa przystąpiła do Ligi Narodów, aczkolwiek dotąd ją kpiła. Moskwa zaczęła zapraszać do siebie plutokratycznych mężów stanu, których manekiny do tej pory obnoszono na szubienicy podczas obchodów pierwszomajowych. Moskwa zawarła sojusz z Francją Bluma i Czechami Benesza. Nie obowiązywało to Moskwy do niczego jako zdecydowanie silniejszego partnera, natomiast dawało dobrą okazję do kreciej roboty w sprzymierzonych krajach i stwarzało sprzyjające możliwości strategiczne na wypadek przyszłej wojny.

Stalin zupełnie nie myślał wówczas o wyciąganiu kasztanów z ognia w interesie zachodnich demokracji. Gdy więc na wiosnę 1939 Brytyjczycy, którym najmniej ufał, z zachowaniem wszelkich formalności zaprosili go do pomocy przy zamknięciu pierścienia naokoło Niemiec, odpowiedział „Nie", i to w publicznym przemówieniu; wyraźnie przy tym wskazywał na „kasztany". Właściwy rachunek Stalina był na wiosnę 1939 następujący: „Gdybym obecnie powiedział „tak" i zamknął wielki pierścień naokoło Niemiec, Hitler przywaruje, a mocarstwa zachodnie będą triumfować; wówczas ich potęga zostałaby na świecie wzmocniona. A to nie byłoby w naszym interesie. Dla nas będzie korzystnym, jeśli dojdzie do walki między psami kapitalistycznymi, jeśli wybuchnie wojna, w której plutokraci i faszyści tak się wyczerpią, że Związek Sowiecki nie będzie miał w końcu trudności przy zdławieniu Europy przy pomocy swej potężnej machiny wojennej".

Tylko te względy zdecydowały, że Kreml zawarł w lecie tegoż roku z Berlinem pakt, w przekonaniu, że Niemcy będą się czuły dość silne, by podjąć rękawicę rzuconą przez mocarstwa zachodnie. Oprócz tego, myślał sobie Kreml, Niemcy są uzależnione od naszych dostaw, mamy je więc w garści i możemy im przykrócić cugle, gdyby chciały zbyt wierzgać.

Wydawało się, że z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 ten diabelski rachunek się zupełnie zgadza, do czego zresztą potentaci sowieccy później sami się przyznali: Wybuchła wojna europejska — Sowiety miały wolną rękę. Jeszcze w tym samym miesiącu zaczęło się jednak w sowieckim rachunku coś psuć. Wprawdzie po pokonaniu Polski mógł Stalin bez trudności zrealizować swój uplanowany napad na państwa rubieżne. Atoli niespodzianką była siła uderzeniowa niemieckiej siły zbrojnej — czyżby Moskwa była się omyliła w ocenie stosunku sił podczas europejskiej wojny? Było niezmiernie charakterystyczne, że prasa sowiecka już podczas zimy 1939/40 zaczęła podkreślać słabość pokonanej Polski i przeciwstawiać jej „olbrzymią siłę" Francji i Anglii, z którą Niemcy nie tak łatwo dadzą sobie radę. Po zdruzgotaniu Francji Stalin się zorientował, że popełnił w swoich kalkulacjach nieobliczalny w skutkach błąd. Zamiast wzajemnego osłabienia się partnerów europejskich, Niemcy wychodziły z walki jako silny zwycięzca, i w dodatku stały się bezpośrednim sąsiadem Moskwy na zachodzie.

Konsekwencją tego był od lata 1940 zwrot na wszystkich odcinkach polityki sowieckiej — w dyplomacji i propagandzie, w sprawach wojskowych i gospodarce, w tonie prasy moskiewskiej i we wzrastających szykanach przy dostawach. Z miesiąca na miesiąc staje się jaśniejsze, że Stalin próbuje naprawić błąd z 1939 i zwraca się przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Ale chce mieć mocny grunt pod nogami i uderzyć dopiero wówczas, gdy jego machina zbrojeniowa stanie się tak potężna, że będzie gwarantować powodzenie. Chodzi przede wszystkim o usunięcie przykrych niedociągnięć, które ujawniła zimowa kampania 1939/40 przeciwko Finlandii, chodzi o wykorzystanie doświadczeń z niedawnych kampanij europejskich i rozbudowanie nowozajętych obszarów jako bazy ofensywnej. Jest przekonany, że będzie gotów w lecie lub na jesień 1941.

Wiadomo dziś, że i te obliczenia Stalina okazały się błędne. Armia niemiecka unicestwiła je. Pod jednym względem ma jednak Stalin nadal rację, mianowicie, że nie może mieć zaufania do dobrej woli i przyjaźni zachodnich plutokracyj. Od samego początku uważały one swego czerwonego sprzymierzeńca tylko za płatnego kompana, który miał zlikwidować młodą Europę, same bowiem nie czuły się na siłach. Chodziło im jedynie o to, żeby Niemcy i Związek Sowiecki w w zapasach z sobą tak się osłabiły, by demokracje nie miały potem wiele do roboty. Ale i z tego nic nie wyszło, armia niemiecka zdruzgotała kolosa sowieckiego, a najbogatsze obszary na Wschodzie zostały zdobyte dla Europy.

W lecie 1942 popełnił Stalin nowy błąd rachunkowy: pomimo olbrzymich strat, jakie poniósł Związek Sowiecki w lecie 1941 i podczas walk zimowych, rzucił jeszcze raz w walki całą siłę zbrojną swego olbrzymiego kraju, nie zważając uwagi na straty. Na tę karkołomną imprezę Stalin napewno się zdecydował tylko dlatego, że był przekonany, iż Roosevelt i Churchill udzielą mu pomocy tworząc drugi front. Mijał tydzień za tygodniem, a tamci nic nie robili, poza mizerną próbą lądowania w Dieppe i Tobruku. Jedynie zawodem, jaki go spotkał, oraz niebezpieczną sytuacją, w jakiej się znalazł, można sobie wytłumaczyć wywiad, udzielony przez Stalina amerykańskim dziennikarzom, wywiad, na który plutokratyczni sprzymierzeńcy nie tylko że odpowiedzieli odmownie, ale udzielili Stalinowi przykrej dla niego nagany. Londyn i Waszyngton odpowiadają sucho, że jest bezcelowym „wieczne gadanie o drugim froncie" dlatego, iż po prostu „nie można tego robić". Przypominają mu, że przecie i on bezczynnie przyglądał się przez dwa lata, zanim przystąpił do wojny, i że ostatecznie każdy — jak pisze bezceremonialnie „New York Times" — walczy w obronie swych własnych interesów.

Byłoby niezmiernie ciekawym zobaczyć, jaką ma minę szczwany kombinator, dla którego krew ludzka nie jest niczym, myślący nad swoimi błędnymi kalkulacjami. Pozostaje mu jedynie oczekiwać dnia, gdy jego obaj partnerzy w Londynie i Waszyngtonie znajdą się w takiej samej rozpaczliwej sytuacji jak on sam.

Seibert („V. B." — skrót).

## PARTYZANTKA
### w mieście ruin, Stalingradzie

BERLIN. (DNB). W mieście ruin Stalingradzie, wśród czarnych i czerwonych budowli kamiennych w plątaninie żelaza zburzonych przez granaty i bomby fabryk toczy się dalej partyzantka. Ostrzeliwuje się stanowiska doborowych strzelców około barykad i lejów od bomb. Znowuż na gruzach rozpoznano bolszewickie gniazdo oporu, które zaopatrzone obficie w amunicję walczyło rozpaczliwie.

Mimo wszelkich czyhających na tym pobojowisku niebezpieczeństw zdołali, jak głoszą nadesłane do naczelnego dowództwa meldunki, niemieccy piechurzy skutecznie atakując posunąć się naprzód i w końcu 11 października zniszczyć gniazdo oporu wraz z jego załogą, wśród której znajdowało się kilku wyższych oficerów i komisarzy. Kiedy los tej grupy bojowej znalazł się w najwyższym niebezpieczeństwie, przeprowadzali bolszewicy ataki odciążające, które jednak nie mogły już pomóc okrążonej grupie w bunkrach. Miotacze płomieni, ręczne ładunki wybuchowe, działa przeciwpancerne i karabiny maszynowe położyły koniec oporowi.

Również ataki niemieckich lotników stały się walkami w pojedynkę. Przez chmury dymów uderzają poszczególne samoloty tam, gdzie wykryto pojedyncze wysunięte naprzód działa, okopane czołgi, albo gniazda strzelców doborowych. Wciąż otwierają się ziejące leje, gdzie niedawno jeszcze strzelały nieprzyjacielskie działa lub karabiny maszynowe, gdzie przed chwilą znajdował się skład amunicji albo skąd rezerwy zdążały do swoich stanowisk. Dym, proch i mgły zasłaniały co raz więcej widoczność lotnikom. Dlatego samoloty przesunęły się dalej na południe, gdzie nie doznając przeszkody ze strony samolotów bolszewickich zbombardowały one i zniszczyły składy materiałów pędnych i materiałów wojennych.

---

BUENOS AIRES. Dziennik wieczorny „Razon" umieścił pewną karykaturę polityczną: Rysunek ten ma tytuł: „rozmowa telefoniczna". Widzimy na niej, jak Stalin i Churchill siedzą przy swych biurkach i rozmawiają z sobą przez telefon. Wyraz twarzy władcy bolszewickiego wyraża niezadowolenie i gniew, natomiast u Churchilla widać nadrobiony optymizm. Wyraźny rozdźwięk między nimi uwidoczniony jest pod karykaturą w ich rozmowie: Churchill zapytuje sojusznika: „Czyż ty nie spostrzegasz, że pragnę ci pomóc?" A na to krótko i gniewnie odpowiada tamten: „Mylisz się, gdyż ja nie siedzę na Madagaskarze, a jestem w Stalingradzie".

## Nowe przepisy wykonawcze
### o gospodarstwie mlecznym

Generalkommissar w Kownie wydał nowe przepisy w sprawie gospodarki mlecznej ustalające obowiązki właścicieli jednej krowy, oraz posiadaczy krów w miastach.

W myśl tego zarządzenia za gospodarstwo posiadające jedną krowę są uważane takie gospodarstwa, które posiadają jedną krowę w obejściu, zamieszkiwanym przez jedną rodzinę, prowadzącą wspólne gospodarstwo. Kryterium to stosuje się bez względu na to, czy posiadający krowę zaopatrują się w paszę w gospodarstwie z gruntów własnych, czy też dzierżawnych, czy też ją kupują.

Gospodarstwo, posiadające jedną krowę jest obowiązane do dostarczenia w roku gospodarczym 1942-43 400 litrów mleka. W razie zbyt wielkiego oddalenia od mleczarni, braku naczyń i t. p. można oddać 15 kg. dobrego masła, lub świeżej czy też wędzonej słoniny, pozyskanej we własnym gospodarstwie. Kto chce zamiast mleka oddać masło, musi złożyć odpowiednią deklarację na piśmie do wójta gminy przed 15 października 1942.

Z normy rocznej 100 ltr. mleka, albo 4 kg. masła muszą być dostarczone przed 31 grudnia 1942. Słonina dostarczona zamiast mleka nie jest wliczana na poczet dostaw obowiązkowych wieprzowiny i musi być oddana jednorazowo.

Zwolnienie od obowiązku dostawy może nastąpić tylko w wypadkach szczególnej wagi, np.: dla rodzin posiadających wiele dzieci, lub chorych. Zwolnienia udziela naczelnik powiatu na podstawie podania, po uprzednim skrupulatnym zbadaniu możliwości gospodarstwa.

Powyższe dotyczyło gospodarstw wiejskich, zaś właściciele krów, zamieszkali w miastach posiadający jedną krowę, muszą dostarczyć w okresie gospodarczym 1942/43 900 ltr. mleka, lub rozsprzedać je osobom cywilnym odbierając od nich odpowiednie odcinki kart na mleko. Naturalnie, w tym wypadku może być tylko mowa o sprzedaży po ustalonych cenach i tylko dla stałych odbiorców.

Do dostaw obowiązkowych mleka może być również zaliczona ilość, należąca się właścicielowi krowy na podstawie kart mlecznych.

Posiadacze krów w miastach muszą do 31 grudnia 1942 dostarczyć 300 ltr. do 31 marca 1943 — 200 ltr. reszta do końca roku.

Gospodarstwa w obrębie miast, posiadające więcej niż jedną krowę dostarczają mleko podług przepisów z dn. 6 grudnia 1941 i nie mają prawa otrzymywania kart żywnościowych.

Dostarczane mleko musi zawierać najmniej 3,5 proc. tłuszczu i nie może być zafałszowane. Jeżeli mleko jest chudsze, to należy go dostarczyć odpowiednio więcej. Niestosowanie się do powyższych przepisów będzie surowo karane. W wypadkach, gdy się okaże szczególnie zła wola, będą konfiskowane krowy bez odszkodowania. (r).

## Skrępowanie prasy nowozelandzkiej

SZTOKHOLM. (DNB). Związek nowozelandzkich wydawców gazet oświadczył, według doniesienia Reutera z Waszyngtonu, że w ciągu trzech lat wojny wolność opinii publicznej była skrępowana zakazami, będącymi przeważnie płaszczykiem dla ukrycia słabych stron urzędów i organów urzędowych. Tak postępowano z prasą, jakkolwiek lojalnie stosowała się ona do wszystkich poleceń, pragnąc zapewnić bezpieczeństwo prowadzenia wojny w duchu dobrowolnej współpracy.

## Ilość żydów we Francji

VICHY. (DNB). Według doniesienia sekretariatu dla spraw żydowskich, ustalono na podstawie spisu żydów, dokonanego zgodnie z ustawą z 2 czerwca 1941 r., że na obszarach zajętych i niezajętych Francji mieszkało stale około 300.000 żydów. Stwierdzono jednak, jak utrzymuje sprawozdanie, że znaczna liczba żydów uchyliła się od spisu i że rzeczywista ich liczba w wielkim stopniu przewyższa ten spis.

## Dla przypodobania się Moskwie zwolniono komunistów kanadyjskich

SZTOKHOLM. (DNB). Według doniesienia Reutera z Ottawy, kanadyjski minister sprawiedliwości zarządził warunkowe uwolnienie sekretarza partii komunistycznej Kanady, Timbuka i 16 innych komunistów, odsiadujących więzienie za różne sprawki.

## Peru musi cały zbiór kauczuku oddać Rooseveltowi

VIGO. (DNB). Z Peru donoszą: Założonemu niedawno peruwiańskiemu towarzystwu Amazonas-Korporation polecono dekretem ministerstwa finansów przeprowadzenie tak zwanej kampanii kauczukowej. Pod groźbą kary muszą firmy i osoby prywatne zgłosić swoje zapasy do 30 dni. Towarzystwo otrzymało dalej monopol na miejscowy kauczuk i musi cały zbiór kauczuku przekazać amerykańskiemu Towarzystwu USA-Rubber Reserve Korporation.

## Zagrożenie Finlandii od wschodu

HELSINKI. W związku z 30-to leciem Związku Wolności Finlandii przemawiał prezes ministrów Rangell. Między in. zakreślił on kierunek w sprawie zwiększenia wytwórczości Finlandii, oraz zaznaczył, że zagrożenie Finlandii od wschodu, istniejące od lat 30-tu, należy wpierw zupełnie zażegnać i wówczas kraj dozna długotrwałego pokoju i będzie mógł ostatecznie zapewnić sobie stanowisko wśród innych narodów. Warto pracować i walczyć dla tej idei.

## Walki na Nowej Gwinei

TOKIO. (DNB). Walki na Nowej Gwinei mają w dalszym ciągu przebieg pomyślny dla Japończyków. W zaciętych walkach wręcz wyrzucono Australijczyków z poszczególnych pozycyj, wobec czego wycofali się oni na stanowiska górskie na południe od Kagi. Broń powietrzna marynarki japońskiej rozpoczęła w dniu 6 października ponownie skuteczne ataki na punkty oparcia w Australii Północnej. Oprócz portu Moresby atakowano Port Darwin, Normanton, obiekty wojskowe na wyspie Thursday i Broome. W walkach powietrznych nad Australią Północną i Nową Gwineą zestrzelono 7 samolotów nieprzyjacielskich, z których dwa spadły nad Salamalą. Na wyspie Guadalcanar (grupa wysp Salomona) oddziały japońskie, po przełamaniu zaciętego oporu przeciwnika, posunęły się dalej naprzód. Trudny teren dżunglowy i tutaj pozwala na powolne tylko posuwanie się wojsk japońskich.

**Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!**

---

AMSTERDAM. Brytyjski sekretarz stanu dla Indyj, Amery, oznajmił, jak podaje angielska służba prasowa, w Izbie Gmin, że ofiarą rozruchów w Indiach padło 846 zabitych i 2024 rannych. Spośród brytyjskich urzędników państwowych, w tej liczbie wojskowych i funkcjonariuszów policji, zabito 60 osób.

## Rozdźwięki

GENEWA. „Times" pisze, że pismo Stalina do pewnego dziennikarza Stanów Zjednoczonych jest dokumentem niepokojącym i mającym widocznie na celu wywołanie trwogi. Również na posiedzeniu Izby Gmin w ubiegły wtorek stwierdzono skutki tej odezwy. Jak dalej twierdzi „Times", ustawiczne zwycięstwa przeciwnika wywołały rozdźwięk wśród aliantów, bowiem Niemcy dokonali izolacji Związku Sowieckiego, tak jak Japonia izolowała Chiny Czungkińskie. „Times" przypuszcza, że należałoby stworzyć wspólny plan działania, któryby usunął nieufność. Według najnowszych poglądów osobistości kierowniczych, widoki na taką konsolidację zmniejszyły się jednak tak dalece, że w czwartym roku wojny trudno wierzyć w dojście do skutku tej koncepcji. Rola Stanów Zjednoczonych A. P. w tym planie jest najtrudniejszą do określenia. Ameryka Północna stała się z biegiem wydarzeń arsenałem broni aliantów jeszcze przed przystąpieniem jej do wojny.

## Do wszystkich urzędów, przedsiębiorstw i biur

Oddział Wypoczynku i Radości Życia Związków Zawodowych zawiadamia, że odbędą się następujące imprezy dla członków Związków Zawodowych:

We środę 14 października o godz. 18 w Teatrze miejskim opera „Faust".

W sobotę 17 października 18—20 w sali Filharmonii „Wieczór rozmaitości" z udziałem solistów opery: Jasaitite, Gutauskasa, prof. Szpinalskiego, artystów teatru dramatycznego, pary tancerzy. Florenze i Reger (Węgry), małej orkiestry Filharmonii pod batutą Mikulskiego, orkiestry radiowej pod kierownictwem Szczepańskiego. Conferencier artysta teatru dramatycznego Siparis.

We wtorek 20 października o godz 17.30 w teatrze miejskim komedia „Człowiek pod mostem".

Karty wstępu można otrzymać w oddziale Wypoczynku i Radości Życia Zw. Zawod., Gedimino 27, pokój 323, codziennie od 9,30 do 12.

Oddział Wypoczynku i Radości Życia Związków Zawodowych

# Wiadomości z dnia

14 października

ŚRODA
Kaliksta

Wschód słońca 6.41
Zachód słońca 17.32

— ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ. Jak dowiadujemy się, dnia 25 b. m. odbędzie się w Kownie zjazd prezesów samopomocy społecznej z całego terenu Gen. Okręgu.

Z ramienia Samopomocy wileńskiej, na zjazd udaje się wice burmistrz Wilna p. B. Grigas. (t).

— OBŁAWA POLICYJNA NA DWORCU KOLEJOWYM. W dniu wczorajszym władze policyjne zarządziły obławę na spekulantów przywożących towary pociągami.

Rewizji podlegali wszyscy bez wyjątku podróżni. Należy nadmienić, że podróżni przewożący produkty żywnościowe w małej ilości na potrzeby własne, po rewizji zostali zwolnieni, przy czym zostawiono im także wiezione produkty.

Istna natomiast panika wywołała rewizja wśród bardziej „zaawansowanych", którzy pozbywali się kompromitujących dowodów, porzucając na peronie wiezione walizy i kosze z produktami. (t).

— KIEROWNICTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 25 powiadamia, że lekcje rozpoczną się w dn. 15 października o godz. 12 w lokalu szkoły Nr. 47 Św. Jono Nr. 1.

— USTALANIE MANKA NA PRODUKTY SPOŻYWCZE WE WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH GENERALNEGO KOMISARIATU LITWY. Zarządzeniem władz centralnych we wszystkich przedsiębiorstwach handlu spożywczego przystąpiono obecnie do spisywania manka powstałego wskutek rozsypania, wyschnięcia, zwietrzenia i t. p. usprawiedliwionego ubytku towarów.

Obecnie prowadzone sprawdzanie dotyczy okresu od 1-go września do 18 października b. r.

W przyszłości manco ustalane będzie procentowo w stosunku do będących w obrocie towarów.

Wszelkie przekroczenia w dziedzinie produktów spożywczych będą karane według najsurowszych norm prawnych. (t) („W. Z.")

— GDZIE MOŻNA REPEROWAĆ OBUWIE. Celem udogodnienia podajemy wykaz szewców, którzy otrzymali przydział skóry do reperacji obuwia.

Ławrynowicz Hipolit — Tatarska 14—1, Murawski Jan — Kalwaryjska 65—4, Malinowski Wiktor M. Pohulanka 11 — 31, Urbanowicz Piotr — W. Pohulanka 33—7 oraz Borowski Antoni zamieszkały przy ul. Wielkiej 39—48.

Następny wykaz szewców, którzy otrzymali przydział skóry podamy w jednym z najbliższych numerów „Gońca" (t)

— WYSTAWY PRODUKTÓW MLECZNYCH. Pienocentras chcąc zachęcić specjalistów mleczarzy do bardziej wydajnej i sumiennej pracy zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie wystawy produktów nabiałowych będące rodzajem zawodów o najlepsze wytwory pomiędzy poszczególnymi mleczarniami. Za najlepsze produkty zostały wyznaczone wysokie nagrody. (r).

— ODZIEŻ ROBOCZA DLA PRACOWNIKÓW MLECZARSKICH. Personel roboczy serowarni i mleczarni ma obecnie możność zaopatrzenia się w specjalną odzież roboczą. Starania o przydział takiej odzieży należy przeprowadzać za pośrednictwem organizacyj związków zawodowych, gdzie również można otrzymać wyczerpujące informacje. (r).

— PRZYCZYNY ZACHOROWANIA NA TYFUS MUSZĄ BYĆ SZCZEGÓŁOWO BADANE. Zarząd do spraw zdrowia polecił aby wszyscy lekarze, miejscy i powiatowi, w każdym wypadku tyfusu brzusznego i plamistego dochodzili źródeł choroby na miejscu wypadku. Zwłaszcza troskliwie należy badać, skąd chory i jego otoczenie pobierają wodę do picia, w razie potrzeby przeprowadzając analizę wody w studniach, rzekach i wodociągu. Należy również zbadać źródła zaopatrywania się w żywność i t. p. (r).

— POŻAR Z POWODU NIEWYŁĄCZENIA ELEKTRYCZNEGO IMBRYKA. Onegdaj z powodu niewyłączenia elektrycznego imbryka powstał pożar przy ulicy Kasztanowej 2 m. 2. Przybyła straż ogniowa pożar ugasiła w zarodku. Przypominamy raz jeszcze o konieczności wyłączania instalancji elektrycznej będącej często powodem pożarów.

## Zarządzenie w sprawie bonów premiowych

Ukazało się zarządzenie zarządu dostaw i podziału wprowadzające bony premiowe. Bony premiowe będą wydawane rolnikom jako premie za dostawę niektórych artykułów rolniczych na podstawie specjalnych zarządzeń. Towary na bony premiowe będą wydawane we wszystkich sklepach Okręgu Generalnego Litwy, które prowadzą handel tymi towarami, wyłącznie na podstawie bonu, który trzeba będzie oddać w sklepie. Zarządzenie ustala porządek wydawania i przeprowadzania rozrachunków z bonami. (r).

NA SREBRNYM EKRANIE

## Kino „Adria". „Serce zarzuca kotwicę"

Historia „zakotwiczenia" w porcie małżeńskim wesołych i lekkomyślnych serc marynarskich wypełnia treść tej komedii. Trzy pary dążą do tej przystani: trzej mężczyźni bardzo dobrzy aktorzy, typy doskonale zróżnicowane; świetny kucharz, nerwowy doktór i zaborca serc, oficer marynarki, oraz trzy kobiety może mniej szczęśliwie dobrane, ale za to ze świetną małą Gusti. Akcja toczy się żywo i ma szereg interesujących momentów, chociaż równie dobrze można było wyobrazić sobie ją na deskach teatralnych, na tle dekoracji scenicznych. To czego teatr dać nie może, a co da się zrealizować tylko w kinie lub przeżyć w rzeczywistości, umieszczono na początku obrazu. Jest tam kilka scen nakręconych na pokładzie żaglowca podczas sztormu. Kołysanie się statku na bardzo wzburzonym morzu, góry wodne wznoszące się i opadające z hukiem na pokład, strugi wody i piany zalewające walczących z żywiołem ludzi, praca przy zwijaniu i rozwijaniu żagli, doskonała synchronizacja głosów, nadają całemu filmowi prawdziwą i istotną wartość. g.

---

ś. † p.

**Piotr Wiżeń**

b. pracownik laboratorium chem.-fiz. b. gimn. im. Ad. Mickiewicza

po ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 9 października 4? r. w wieku lat 21 i został pochowany w dniu 1? b. m. na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

**Ojciec i Brat.**

---

ś. † p.

**Irena z Szabłowskich LADDY**

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 12 października b. r. w wieku lat 3?. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Rudens (d. Złoty Róg) 13—2 do kościoła Św. Św. Piotra i Pawła odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godz. 9 rano, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarz Św. Piotra i Pawła, o czym zawiadamiają

**Córeczka, Matka i Siostra.**

---

W dniu Imienin

ś. † p.

**Jadwigi z Pietkiewiczów ANTONOWICZOWEJ**

zmarłej dn. 25 sierpnia b. r. odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 15 października b. r. o god. 8.30 rano w kościele Św. Katarzyny w Wilnie.

O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

**Mąż, Córki, Syn i Rodzina.**

---

Uczniowie III-go gimn. (b. Ad. Mickiewicza) zrozpaczonemu Ojcu, po śmierci Syna,

ś. † p. **Piotra Wiżenia**

tą drogą składają serdeczne współczucie.

---

**Centrala Kolektury Loterii Samopomocy „AITVARAS"**

otwarta w nowym lokalu przy ul. Didžioji (Wielka) 34

W CZWARTYM CIĄGNIENIU loterii padły tam następujące wygrane:

500,— Lipińska Katarzyna, Vilnius, Kankinų (Beliny) 9—6
200,— Astakavičius Apolinaras, Džukų (Szkaplerna) 35—11.
200,— Kvietkauskas Zenonas, Lazdėnai (Zawiasy).
200,— Badunic Michał, Karlsbado (Karlsbadzka) 25.
200,— Poszewiecki Józef, Landwarów kiosk.
200,— Chądzyński Władysław, Landwarów, Vilniaus (Wileńska) 1.
200,— Strobl Johann, Landwarów, Org. Todt.
200,— Stakys Povilas, Vilnius, więzienie.
100,— Meškauskas Antanas, Gerosios Vilties (Dobrej Nadziei) 22.
100,— Gabaliūnas Jonas, Dziewieniszki, Oszmiański pow.
100,— Laukaitis Juozas, Poniewież, Utenos 6
100,— Atminis Piotr, Aušros Vartų (Ostrobramska) 7—4.
100,— Karpavičienė Vladislava, Iliškių w., pow. Kowieński.
100,— Pietruszewski Ignacy, Pavilnis (Kolonia Wil.) 12.
100,— Vildžiūnas Ignas, Trakų (Trocka) 18—4.
100,— Kondratiewicz Piotr, Vokiečių (Niemiecka) 37—15.

a W PIĄTYM CIĄGNIENIU:

1.000,— Kuikstra Elex, żołn. niem
500,— Pietkiewicz Antoni, Gedimino (d. Mickiewicza) 44—8.
500,— Kaiser Erich, żołn. niem.
200,— Schmidt Johann, żołn. niem.
100,— Pförsich Herbert, żołn. niem.

**Kolekturze Loterii Samopomocy „AITVARAS" potrzebni są odsprzedawcy biletów. — Zarobek dobry**

Zwracać się: Ul. Didžioji (Wielka) 34, od 9—12 i od 16—18.

**Dom Komisowy**
Vokiečių (Niemiecka) 33
Przyjmuje do komisowej sprzedaży kilimy, radio-aparaty, foto-aparaty, zegarki i inne rzeczy.

**Pracownia mebli ST. SKRODZKIEGO**
Vilniaus (Wileńska) 5
Przyjmuje zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące oraz sprzedaje własne wyroby.

**KUPUJĘ** stare płyty patefonowe lub zamieniam na nowe
Warsztat Elektrotechniczny **B. MIKUTOJIS,**
Vilniaus (Wileńska) 22, naprzeciwko Apteki Miejskiej

**Zgubioną książeczkę**
z Arbeitsamt'u Nebenstelle Oszmiana Nr 321 na nazwisko Kirkowskiej Zofii unieważnia się.

### Kupno i Sprzedaż

Do sprzedania stół do jadalni 250 RM Totorių (Tatarska) 1?—4 2760—0

Do sprzedania wanna cynkowa z piecykiem 20? RM. Batoro plentas (Trakt Batorego) 7—2.

Damski czarny zimowy płaszcz z najlepszych materiałów wykonany na tęższą osobę sprzedam 150 RM. Palangos (d. Poznańska) 2 m. 5?, tylko od 14—1? 2784

Kupię dyktę i warsztat stolarski. Dominikonų (Dominikańska) 8—7. —1

Kupię kapelusz męski — chętnie nowy. Pušų (Sosnowa) 2 m. ? 2759

Kupię szlafrok damski ciepły i torebkę damską i pończochy gazowe Daukanto (d. Objazdowa) 4—? 27??

Kupię płaszcz damski zimowy w dobrym stanie na średni wzrost. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Maria". 2781—1

Kupię ubranie męskie, pożądane jasne, fason marynarki sportowy. Nowe lub bardzo mało używane. Wzrost wysoki. Także granatowy ciemny materiał na spódniczkę. Od godz. 17 Anglių (Węglowa) 28 m. 4 2779

Kupię dobrą mleczną krowę lub zamienię na nową szafę i sprzedam łóżko niklowe 400 RM. Utenos (d. Mętna) 27—1 2805—2

Kupię kostium męski na wzrost wysoki szczupły w cenie RM. 70?, lub zamienię na tapczan dwuosobowy. Jasinskio g-ve (Jasińskiego) 18—7, wejście tylko z ulicy 2?13

Kupię Hamsuna „Ostatni rozdział", „Augusta Powsinogę", Deleddy „Annalenę Bilsini", dzieła Kazimierza Chłędowskiego, poezje Ostrowskiej kup. antykwariat Šv. Jono (Św. Jańska) 1. 2801

Natychmiast kupię rower. Zgłaszać się: Užupio (Zarzeczna) 15—2 od 14 do 16 godz. 2726

Sprzedam jesionkę męską prawie nową i maszynę ręczną wieżową firmy „Bergmana" 1?00 RM. Varšuvos g-ve (zauł. Warszawski) 5—2 2815

Sprzedam dużego złego psa podwórzowego 100 RM., cebulki tulipanów, kłącza kwiatów zimotrwałych, krzewy po rzeczek malin i boule de neige od 10 fen do 3 RM. Vivulskio (Wiwulskiego) 32. 2777—1

Sprzedam dwie skórki fokowe za 15 RM. i jedną karakułową 30 RM na kołnierze oraz dużą mufkę fokową 300 RM. Palangos (d. Poznańska) 2 m. 9, od 14—18. 2785

Zęby sztuczne używane kupuję. Skapu (Skopówka) 9—2 godz. 10—15 —2

### Handel i Przemysł

Wózków dziecinnych naprawa. Algirdo (Piłsudskiego) 9c m. 9. 2807

**KUPUJĘ KAPELUSZE MĘSKIE**
J. Bartoszewicz
Trakų (Trocka) 9
Pralnia Chemiczna.

### PRACA

Absolwent szkoły handlowej — znający język: polski, niemiecki, rosyjski, częściowo litewski — poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Buchalter". 2782

Chłopiec lat 15, ponad wiek rozwinięty, silny, zdrowy, chętny, przyjmie stałą pracę na roli, najchętniej w majątku w inteligentnym domu. Korespondencja lub osobiste porozumienie się: Wilno, Połocko (d. Połocka) Nr. 11—4, Anna Romanowska 2798

Inteligentna panna dobrej prezencji, znająca się na gospodarstwie, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „E. Ł." 2792

Inteligentny, samotny, w średnim wieku, poszukuje pracy w rolnictwie. Zna się na ogrodownictwie. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Rolnik" 2811—2

Młoda panienka, ze średnim wykształceniem, umiejąca szyć, poszukuje pracy jako ekspedjentka lub wychowawczyni do dzieci. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Praca" 2790

Młoda, inteligentna panienka, umiejąca dobrze szyć przyjmie pracę jako krawcowa domowa. Oferty do Adm. „Gońca" pod „H. P.". 2789

Potrzebna krawcowa do domu. Daukanto (Objazdowa) 4—3. 7882

Potrzebna gosposia umiejąca dobrze gotować, mogąca samodzielnie prowadzić gospodarstwo. Pożądane by była w starszym wieku i miała służącą praktykę i rekomendacje. Wynagrodzenie dobre. Vokiečių (Niemiecka) 22, sklep zabawek. 2307—3

Poszukuję pracy jako gosposi domowej na przychodzącą. Pożądane, by nie było niemowląt. Malonioji (Miła) 12—5 2?76

Potrzebna służąca do małej rodziny. Mickevičiaus (d. T. Zana) 20—12. 2794—2

Zakład fotograficzny Didžioji (Wielka) 47 potrzebuje laboranta lub laborantki i retuszerki. 2593

### RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 1—5. Czynne od 8—18.

Dwa łóżka dębowe z materacami zamienię na drzewo. Mickevičiaus (Tomasza Zana) 16-a—?. 2820—1

Odnajmuję białego, rasowego kozła reproduktora. Verkų (d. Werkowska) 15—2. 2432—6

Uwaga! Akordeon firmy Trawiatta w dobrym stanie 120 basowy zamienię na firmę Hacknera 120 basowy w dobrym stanie. Antakalnio (d. Antokolska) 132/45—1, Pośpieszka 2744—1

Zgubione kartki żywnościowe na naz. Grodziewicz Natalii, uprasza się zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Sapiegos (Sapieżyńska) 1/1—8. 2819

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Siedlikowskiej Jadwigi, oraz metryki, uprasza się zwrócić pod adresem: Džukų (Szkaplerna) 40—1. 2817

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Skokowskiej Heleny unieważnia się 2788

**Zgubioną kartkę na papierosy**
№ 3927 na nazwisko Sosnovskis Steponas uprasza się zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Vytenio (d. Archanielska) 40 m. 4. Jednocześnie upraszam sklepy „Rūta" kartkę na wyżej wspomniane nazwisko zatrzymać

Zgubiony dowód osobisty polski i metryka na naz. Zubryckiego Józefa unieważnia się. 2785

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Dordzikienė Weroniki unieważnia się. 2734

Zgubione zaświadczenie z pracy na naz. Jadwigi Stanievičiutė i kartkę na papierosy na naz. Stanisława Bujnowskiego unieważnia się. 2758

Zgubioną kartę z pracy na naz. Radziuna Witolda unieważnia się. 2814

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Bukowskiej Teodory unieważnia się. —g

Zamienię garnitur męski na drzewo. Filaretų (Filarecka) 25—6

Zamienię pantofle damskie nowe Nr. 37 i 38 na 35 lub 36. Jezuitenstr. (Jezuicka) 6 m. 6. 2806

2 siatkowe firanki, skrzynię do mąki, samowar, garnki gliniane 5—10 litrowe zamienię na opał. Algirdo (Piłsudskiego) 28—16. 2810

### LOKALE

Do wynajęcia 2 ładne pokoje bez mebli z ewentualną używalnością kuchni. Wiadomość: Čiurlionio (Zakretowa) 2—5 od 3—5 pp 2780

Poszukuję małego pokoiku z piecykiem lub płytką. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Pewna". 2788

Poszukuję pokoju z umeblowaniem w śródmieściu. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Stop". 2818

Poszukuję 2—3 pokojowego mieszkania z kuchnią. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Natychmiast". 2736

Szukam 1—2 pokoi całkowicie niekrępujących, może być małe mieszkanko w okolicy Zwierzyńca. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Przemysłowiec". 2780

### Nauka i wychowanie

Berlitza (naturalna) metoda konwersacja niemiecka. Dr. Juciata Am Fluss (d. Zarzecze) 13 m. 19. 2?12—4

### Matrymonialne

Rosjankę, inteligentną brunetkę, dobrze zbudowaną poznam w celu matrymonialnym. Oferty do Adm. „Gońca" pod „13". 2795

Panna lat 27, ze średnim wykształceniem pozna sympatycznego, inteligentnego pana. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Inga". 2791

**KUPIĘ:**
nowy damski płaszcz zimowy z mufką szeroki lub cięty, kołnierz oposy albo skunsy, piaskowy ewentualnie granatowy, na wzrost średni. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Pilne".

### LEKARZE

Dr. med. **Gustaw Markiewicz**
choroby skórne weneryczne.
Gedimino (d. Mickiewicza) 1—11
tel. 997 od godz. 8—12 i od 15—18

**Dr. W. Dunin**
choroby oczu
Przyjmuje od 10 do 12.
Uosto (Portowa) 12 m 2.

**Dr. J. Olszewski.**
Choroby nerwowe.
(Rentgen. Elektroterapia)
Wallstr. (Zawalna) 22
Godz. przyjęć 1? — 18.

Lekarz-dentysta
**Wł. Pasiński**
wznowił przyjęcia.
Przyjmuje od 9—13 i 15—18
Jogailos (Jagiellońska) 8—1

**Dr. Aleksander Piwecki**
Choroby wewnętrzne.
Pilies (Zamkowa) 12—?
Ordynuje 15—17

Dr. med.
**Kazimierz Łukiewicz**
Spec.: Choroby skórne weneryczne.
Vilniaus (Wileńska) 2? m. ?
Przyjm. od 4—?

**Dr. med. Wiktor Pieskow**
Choroby nerwowe i wewnętrzne
Uosto (Portowa) Nr. 3 m. 2.
Ordynuje do 12—14 i 16—18

### AKUSZERKI

**J. Korchowa**
Olandų (Holenderni) ?—?

**Maria Laknerowa**
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—?

**W. Smiałowska**
Pilies (Zamkowa) 26—?

**Marja Brzezina**
Linkarto (d. Grodzka) 2?—?
Zwierzyniec.

**Dobrze zapłacę za:**
1) radioodbiorniki ich części.
2) materiały elektryczne.
3) sprzęt rowerowy.
Wstawiam spiralki grzejnikowe
Zakład ?. ŁOSKOT
Wilno, Wilnaer Str. 22 róg Gdańskiej.

**Aparat do powiększeń, maszynę do szycia oraz narzędzia szewskie**
kupię Didžioji (Wielka) ?
pracownia

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.